GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

PONIEDZIAŁEK

9. LIPCA 1917 R.

NR. 161. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 1·46, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35. Telefon Redakcyi Nr. 190, -- Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. -- Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce) K —·20
„ układ tabelaryczny . . „ —·40
Nadesłane . . . . „ 1·—
Nekrologi . . . . „ 1·—
Komunikaty (po kronice) . . . . „ 2·—
Paski (2 i 3 stronica) . . . . . . „ 20·—
1/2 Paski poprzeczne . . . . . . „ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzeml. „ 1·—
dla prenum. zamiejsc. „ „ „ 2·—
Korresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 8.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 9. lipca 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 8. lipca 1917:

Wschodni teren:

W Karpatach tylko mierny ogień nieprzyjacielskiej artyleryi i drobna działalność wywiadowcza. Koło Stanisławowa ponawiał nieprzyjaciel wczoraj i dziś rano swe ataki z wielką zaciętością. Po nieudałem słabszem uderzeniu, koło godz. 1 popołudniu ruszył on silnie przeważającemi siłami do rozstrzygającego uderzenia na nasze pozycye z obu stron drogi Stanisławów—Kałusz. Wszystkie ataki roztrzaskały się o waleczną postawę i znakomite współdziałanie wszystkich broni naszej dywizyi z Miskolcz. Nieprzyjaciela, który na niewielu miejscach wdarł się do przednich rowów, wyrzucono natychmiastowym kontratakiem. Dalszy atak w godzinach wieczornych przytrzymał już ogień naszej artyleryi. Także uderzenie, podjęte dziś rano bez przygotowania ogniowego, było bez skutku. W dolinie Bystrzycy Sołotwińskiej w pobliżu Huty nieprzyjaciel ruszył do ataku równie wielkiemi siłami. Wypróbowany śląski pułk piechoty „Cesarza i Króla Franciszka Józefa I." Nr 1. utrzymał tu w zaciętej walce wszystkie swoje pozycye. Na obszarach głównych ataków dni poprzednich, z wyjątkiem bezskutecznego nieprzyjacielskiego uderzenia na południowy zachód od Zborowa, nie było żadnych większych działań bojowych.

Włoski i południowo-wschodni teren:

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 9. lipca 1917:

Urzędownie ogłaszają dnia 8. lipca 1917:

Zachodni teren:

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta: **Na wybrzeżu koło Ypres i Wytschaete, jako też w górę Lens i między Somme i Oise walka ogniowa o zmiennej sile. Na wschód od Ypres zostały odrzucone angielskie wypady wywiadowcze. Naszym oddziałom wywiadowczym udało się pojmać jeńców na północny zachód i na zachód od St. Quentin.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Po silnem działaniu artyleryi, które trwało cały dzień, zaatakowali Francuzi nad wieczorem znacznemi siłami na wschód od Cerny. Szturm złamał się w naszym ogniu i w walce na granaty ręczne, przyczem nieprzyjaciel poniósł straty. Podobnem niepowodzeniem zakończyło się natarcie na nasze rowy, na południe od folwarku Lavorelle, wykonane w nocy oraz na południowy zachód od Ailles. Naszemu podjazdowi powiodło się zaskoczyć nieprzyjacielskie straże koło folwarku Nennejeain. Na południe od drogi Laon i Soissons w Szampanii zachodniej odparto wczoraj rano dalszy atak francuski na górę Cornillet. Na lewym brzegu Mozy wzmogło się wieczorem napięcie ognia artyleryi. W nocy nastąpił silny atak francuski na wzgórze 304 i na wschodnie stoki góry „Martwy Człowiek". Nieprzyjaciela odparto, w kilku kawałkach rowów walka się jeszcze toczy.**

Grupa wojsk ks. Albrechta: **Poza odżywającym chwilowo ogniem na równinie Lotaryngii i pomyślnymi dla nas walkami na polu przed pozycyami nad kanałem Ren—Rodan nie było ważniejszych wydarzeń.**

W nocy z 6. na 7. lipca wydarzyły się ataki lotników, oprócz akcyi bojowej w pobliżu frontu, także na obszary w Niemczech. Lotnicy francuscy rzucili razem przeszło 100 bomb na westfalskie obszary przemysłowe na Trewir i okolice, dalej na Mannheim, Ludwikshafen, Rodalben. Wojskowej szkody nie było. Jeden z samolotów nieprzyjacielskich wpadł w nasze ręce. Rano dnia 7. lipca jedna z naszych eskadr lotniczych zaatakowała Londyn. Koło godziny 11 przedpołudniem obrzucono wydatnie bombami doki, port i spichlerze nad Tamizą. Stwierdzono pażar i działanie bomb wybuchających. Jeden z samolotów nieprzyjacielskich, który wzniósł się w celu obrony, został zestrzelony ponad Londynem. Rzucono również bomby na Margate, na wschodniem wybrzeżu Anglii. Nasze samoloty powróciły z wyjątkiem jednego, który opadł na morze i którego nasze siły zbrojne morskie nie mogły już uratować. W walkach powietrznych i od ognia obronnego na froncie stracił nieprzyjaciel 9 samolotów, jednego z nich zestrzelił porucznik Wolf, który w ten sposób osiągnął 33 zwycięstwo w walkach lotniczych.

Wschodni teren:

Front ks. bawarskiego Leopolda: **Grupa wojsk generała pułkownika Boehm-Ermollego. Na polu bitwy między Strypą a Złotą Lipą Rosyanie po bezowocnych ofiarach dni poprzednich nie zdołali powtórzyć ataku. Dziś rano rozpoczął się atak bez przygotowania ogniowego koło Zborowa, który złamał się wśród strat. Koło Stanisławowa wczoraj i dziś rano walczono. Austro-węgierskie pułki odparły tam w walce zblizka kilka rosyjskich dywizyi, których fale atakowe, przerzedzone przez niszczący ogień naszej artyleryi, dotarły aż do naszych stanowisk. Także koło Huty w górnej dolinie Bystrzycy Sołotwińskiej odparto atak Rosyan. W obrębie innych armii na froncie wschodnim czynność bojowa trzymała się w umiarkowanych granicach.**

Na froncie macedońskim położenie jest niezmienione.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Przed ważnem rozstrzygnięciem.

Berlin. B. kor. Cesarz Wilhelm przyjął wczoraj w południe półtoragodzinny referat Kanclerza państwa.

OBRADY PARTYI NIEMIECKICH.

Berlin. * W sobotę wieczorem zebrała się konferencya przewodniczących klubów na naradę celem zajęcia stanowiska wobec mowy Kanclerza w komisyi. W obradach tych **nie wzięli udziału konserwatyści** i niezawiśli socyaliści. Jak donosi „Tag" przedmiotem narad było ułożenie rezolucyi, któraby wyrażała, że Niemcy są zdecydowani wystąpić **przeciw wszelkiemu obrabowaniu i upokorzeniu,** tak, jak swojego czasu oświadczyli, że nie chcą upokorzenia nieprzyjaciół ale że **pragną pokoju,** któryby zabezpieczał utrzymanie stanu posiadania i rozwój ekonomicznych sił. Konferencya zajmowała się takiem wystylizowaniem rezolucyi, aby wszystkie partye za nią mogły się oświadczyć.

O niezawisłość Litwy.

Sztokholm. B. Kor. Szwedzkie biuro telegraficzne. Reprezentant sejmu litewskiego podaje tutejszej prasie następujące informacye: Dnia 9 czerwca otwarto w Petersburgu Sejm litewski. Po żywych obradach przyjęto 17 czerwca rezolucyę, że *cała Litwa ma się stać niezawisłem, na zawsze neutralnem państwem, że jej neutralność ma zagwarantować kongres pokojowy, że litewscy reprezentanci mają wziąść udział w kongresie pokojowym, że ma się zebrać litewska konstytuanta* na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego, *aby uchwalić formę konstytucyi i uporządkować rządy w kraju*".

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. 8. bm. wieczorem: Nasz atak wykonany nad *Chemin des Dames* na południowy wschód od *Pargny Vilain* przysporzył nam sporo terenu i przeszło 700 jeńców. Na wschodzie Rosyanie ponownie zaatakowali i zyskali teren.

Ofenzywa rosyjska.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Punkt ciężkości walk dnia wczorajszego leżał w obszarze *Stanisławowa*, gdzie **Rosyanie** już przedwczoraj **ponieśli krwawe straty.** Po nieudaniu się przełamania linii między *Brzeżanami* a *Zborowem*, rzucili się z nowym rozmachem na obszar stanisławowski. Ułatwiała im atak okoliczność, że *Bystrzyca Sołotwińska* w lecie nie stanowi wielkiej przeszkody do ataku, prócz tego dwie linie kolejowe z *Buczacza* i *Kołomyi* ułatwiały im przywożenie świeżych wojsk. Chodziło im o przedarcie naszego frontu niedaleko miejsca, gdzie ten front tworzy kolano i o to, aby rozluźnić związek między północną a południową częścią frontu. Przełamanie nie udało się w tym odcinku Rosyanom taksamo, jak koło *Zborowa*, pomimo ogromnych ofiar. Przedpołudniem po silnem przygotowaniu artyleryjskiem rzucili się do ataku po obu stronach gościńca *Stanisławów—Kałusz*. Atak załamał się w naszym ogniu. O godzinie 1-ej w południe kilka dywizyi wykonało główne uderzenie. Atoli fale zaczepne nieprzyjaciela wskutek ognia naszych batervi zaporowych, poniosły takie straty, że tylko kilku oddziałom udało się zbliżyć do naszych najprzedniejszych rowów. Rzuciliśmy naprzeciw nich naszą piechotę. Po zaciętej walce wręcz cofnął się wreszcie nieprzyjaciel, którego siły, mimo strat, były przeważające. Późnym wieczorem próbowali Rosyanie napadu na nasze stanowiska pod wsią *Hutą*, położone częściowo nad *Bystrzycą Sołotwińską*. Śląski pułk piechoty Franciszka Józefa I-go nr 1 odparł walecznie przeważającego nieprzyjaciela. W innych odcinkach ograniczył się nieprzyjaciel tylko do ognia działowego o zmiennej sile. Jedynie koło *Zborowa* zrobił wypad, który również się rozbił.

KOMUNIKAT ROSYJSKI.

Wiedeń. B. kor. Biuletyn rosyjski z 5. lipca: Na wschód od *Brzeżan* zepchnął nieprzyjaciel w tył nasze straże, został jednak odparty ogniem działowym. Na wschód od *Lipnicy Dolnej* nieprzyjaciel po przygotowaniu działowem zaatakował dwa razy nasze stanowiska, lecz został odparty.

Dnia 6. lipca: W kierunku na *Złoczów* gwałtowna działalność artyleryi po obu stronach. W okolicy na północny zachód od *Rybniczek* pod *Dźwiklanami* przyszło do szeregu krótkich gwałtownych starć naszych oddziałów z nieprzyjacielem. Nieprzyjacielska artylerya ostrzeliwała gwałtownie nasze stanowiska na wschód od *Lipicy Górnej i Lipicy Dolnej*.

Ataki na miasta niemieckie.

Berlin. B. Kor. W nocy na 7 b. m. nieprzyjacielscy lotnicy przelecieli ponad obszarem twierdzy kolońskiej. Bomb nie rzucano. Nie zachodziła potrzeba użycia dział obronnych. Wczesnym rankiem kilka nieprzyjacielskich aparatów lotniczych pojawiło się nad okręgiem przemysłowym reńsko-westfalskim i rzuciły 8 bomb. Szkoda wynosi 2000 marek. Nikt nie odniósł ran, zakłady przemysłowe nie zostały trafione. Lotnicy zaatakowali także Ludwikshafen i okolicę. Szkoda jest bardzo drobna, nikt nie raniony. W drodze powrotnej nieprzyjacielscy lotnicy zawadzili o Karlsruhe. Odpędzono ich ogniem zaporowym. Wreszcie na Trewir i okolicę rzucano liczne bomby, bez wybierania celu, przeważnie bez skutku na wolny obszar. Inne wyrządziły trochę szkód w budynkach. Szkody wojskowej nie było. Zginęło jedno dziecko, jeden mężczyzna raniony. Francuski aparat koło Saarburg zmuszono ogniem obronnym do wylądowania. Obaj lotnicy pojmani.

Rewolucya w Chinach.

Szanghaj. B. kor. Reuter. Były prezydent ministrów Tuanszuii donosi, że monarchistów zaatakowano w piątek pod Langang i pobito. Republikanie ścigali nieprzyjaciela i posunęli się na odległość 10 mil od Pekinu. Były prezydent Liuanchung zamianował Tuanszuiego premierem i wręczył mu pieczęci prezydenckie dla Tang Kuonczanga, który prawdopodobnie zostanie prezydentem i założy tymczasowy rząd w Nankinie.

Abdykacya cesarza chińskiego.

Pekin. B. kor. Reuter. Cesarz abdykował.

Z Warszawy.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Warszawa, 5. lipca.

Dnia 3. bm. odbyło się 22-gie z kolei posiedzenie plenarne członków Tymczasowej Rady Stanu. Jest to pierwsze posiedzenie bez udziału przedstawicieli lewicy. Komunikat, nadesłany redakcyom pism warszawskich, że na posiedzeniu tem przyjęto szereg uchwał, znacznie posuwających sprawę budowy państwa polskiego. Mianowicie przyjęto z małemi zmianami opracowany przez specyalną komisyę projekt naczelnych władz państwowych polskich, przyjęto do wiadomości oświadczenie komisarzy co do przekazywania poszczególnych działów administracyi władzom polskim, wreszcie załatwiono pozytywnie szereg kwestyi, tamujących dotychczas formowanie wojska polskiego. Wszystkie te uchwały mają być ogłoszone w pismach.

Obowiązki sekretarza T. R. S., po p. Arturze Śliwińskim, objął zastępczo p. Ludomir Grendyszyński.

Na tem samem posiedzeniu rozpatrywano również sprawę organizacyi wojska polskiego. Wyjaśniono mianowicie udział, jaki mieć będą oficerowie legionowi w sztabie i w różnych wydziałach zarządu naczelnego polskiej siły zbrojnej oraz zakomunikowano, że komendę batalionów, kompanii i plutonów ćwiczebnych obejmą oficerowie legionów bez względu na przynależność państwową, przydzielony zaś do nich oficer niemiecki będzie miał pełnić funkcyę fachowego doradcy.

W toku dyskusyi nad sprawą legionistów, będących obywatelami Austro-Węgier, zastępca komisarza radca dworu dr Rosner oświadczył: „Rząd austryacko-węgierski nie żąda i nie myśli żądać wycofania obywateli austryackich z legionów polskich."

Z informacyi, otrzymanych prywatnie, korespondent Wasz podaje następujące:

Z pośród tych ważnych uchwał, o jakich wspomina komunikat **T. R. S., przyjęto** do wiadomości zatwierdzoną przez rządy okupacyjne rotę przysięgi dla legionów polskich.

Uroczystość przysięgi legionów polskich, poddanych Królestwa Polskiega ma się odbyć 19. bm. na stokach cytadeli pod krzyżem na cześć Traugutta. W uroczystości mają wziąć udział: Jenerał-gubernator warszawski von Beseler, członkowie Tymczasowej Rady Stanu, duchowieństwo katolickie, komenda legionów i zaproszeni przedstawiciele miasta i ważniejszych instytucyi. Jak słyszałem, przysięgę ma odebrać ksiądz oficyał Przeździecki, członek Tymczasowej Rady Stanu. W Radzie Stanu pracują nad ułożeniem programu uroczystości.

Na prowincyi składanie przysięgi ma się odbyć w środę dnia 11. bm.

Wczoraj przesłano do zatwierdzenia generał-gubernatorowi warszawskiemu von Beselerowi tekst odezwy, jaką Tymczasowa Rada Stanu ma wydać do legionów polskich, zachęcając je do składania przysięgi i przyrzekając im opiekę i obronę przed wszelkiemi zakusami.

Słyszałem również, że ma się niebawem ukazać odezwa werbunkowa Tymcz. Rady Stanu.

Wszystkie te wiadomości zastają opinię publiczną zupełnie nie przygotowaną. Zapowiada się, że wypadki potoczą się z niezwykłą szybkością. W Radzie Stanu zapanowało zadowolenie, że „nareszcie po ustąpieniu przedstawicieli lewicy Rada zacznie pracować szybko i pozytywnie".

Dziś jeszcze nie mogę donieść, jak różne grupy polityczne zareagują na wzmożoną działalność Rady Stanu w sprawie wojskowej polskiej, którą również i Niemcy od czasu rozpoczęcia ofenzywy na Wschodzie radziby rozstrzygnąć jak najszybciej i w myśl życzeń Rady Stanu. W organie urzędowym „Deutsche Warschauer Zeitung" ukazują się enuncyacye urzędowe, zapowiadające szereg ulg dla legionów polskich, wyrzekające się wszelkiej germanizacyi wojska polskiego, ograniczenia werbunku przez zwinięcie powiatowych urzędów zaciągowych i biur zgłoszeń itp.

W ostatnich dniach władze są również skłonniejsze do ustępstw, zapowiadają różne ulgi, przyrzeczenia, słowem zapanował nowy kurs, który bardzo popiera hr. Hutten-Czapski. W tych dniach hr. Czapski urządził zebranie, na które zaprosił szereg osób i starał się je przekonać o życzliwości Niemców.

Dyrektor departamentu politycznego hr. Rostworowski, zaprosił wczoraj redaktorów pism i publicystów wybitniejszych w celu zjednania ich dla popierania działalności Rady Stanu po ustąpieniu lewicy w nowych warunkach.

Jak się dowiaduję, zarówno lewica, jak i koło międzypartyjne mają wydać odezwy, wyjaśniające swe stanowisko wobec ostatnich czynów Tymczasowej Rady Stanu.

Ferment w Niemczech.

(*) Ostatnie dni przyniosły w Niemczech silny zwrot w opinii publicznej. Większość pism niemieckich najrozmaitszych zabarwień politycznych witając zwołanie parlamentu wystosowała apel do posłów, aby w sprawie nowej oryentacyi wewnętrznej podjęli politykę czynów nie słów. Znamienny artykuł zamieściła zwłaszcza „Vossische Ztg.".

Pisze ona, że posłowie muszą dorość do wielkości chwili. Wiele pozostało w nich jeszcze z dawnej flegmy, wielu jeszcze ciągle wierzy, iż gadaniem można robić politykę. Polityka nie jest wszakże sztuką gadania, ale czynów. Długie mowy posłów w komisyach są dla rządu o tyle niewygodne, że zabierają wiele czasu. Z drugiej strony jednak są bardzo dogodne, ponieważ rząd z góry wie, że im dłuższe mowy, tem mniejsze niebezpieczeństwo, że praktycznie coś będzie zrobione.

A wiele spraw wymaga wyjaśnienia. Najważniejszem, zdaniem „Voss. Ztg", jest rozjaśnienie, jaką politykę Niemcy prowadziły w Ameryce. „Nordd. Allgem. Ztg" pisała niedawno, że *prez. Wilson* na krótko przed wypowiedzeniem wojny proponował Niemcom *pośrednictwo pokojowe*. Byłoby bardzo ważnem dowiedzieć się, jak się Niemcy wobec tej propozycyi zachowały? Czy ją przyjęto? Bo pozostała w pamięci wszystkich stanowczość z jaką takie pośrednictwo przedstawiano zawsze narodowi niemieckiemu jako rzecz nie do przyjęcia. Mnożą się niestety głosy, że Niemcy w Ameryce prowadziły zgoła inną politykę, niż by się wydawało według oświadczeń składanych w kraju. Słychać, że prez. Wilson był formalnie zaskoczony ostatecznymi zarządzeniami Niemiec, które stały w zupełnej sprzeczności z wszystkimi zapewnieniami, jakie mu dano i z wszelkiemi wezwaniami, z jakiemi do niego się zwrócono.

Dalej — pisze „Voss. Ztg" — należy wyświetlić *bieg wypadków w Polsce*, zachowanie się kardynała Merciera w Belgii oraz zamiary rządu wobec sprawy greckiej. Zwłaszcza w tej ostatniej kwestyi jest więcej trudności niżby się na pierwszy rzut oka zdawało. Rząd za późno informuje opinię publiczną i prasę. Dzienniki często nie mogą wystąpić na czas w obronie interesów niemieckich. Wszystko to wyjaśnić i niedomagania usunąć powinien obecnie parlament. — Obok akcyi militarnej równolegle iść winna akcya polityczna. Parlament może na nią wpływać i powinien zrobić stanowczy krok do *przygotowania pokoju*.

* * *

Od kilku dni zapowiadały pisma niemieckie, że kanclerz Rzeszy w sobotę wygłosi wielką mowę polityczną w parlamencie niemieckim. Tymczasem stało się inaczej i posiedzenie parlamentu z soboty musiało być przełożone na poniedziałek. O powodach tej nagłej zmiany donoszą pisma niemieckie, że nastąpiła ona wskutek dyskusyi w głównej komisyi parlamentu. Dyskusya ta jest poufna, więc szczegóły jej nie przedostały się do prasy. Tyle tylko wiadomo, że w piątek wygłosił gwałtowną mowę w tej komisyi jeden ze znanych posłów partyi Centrum pos. Erzberger. Po tej mowie komisya postanowiła, aby kanclerz Rzeszy, który przez cały czas obrad komisyi zupełnie nie brał w nich udziału, zjawił się na jej posiedzenia przedtem, nim w plenum wypowie swoje oświadczenie polityczne. Zaproszono go na sobotę i dlatego też plenum Izby odroczono do poniedziałku.

W sobotę posiedzenie komisyi stanowiło sensacyę dnia. Sala obrad była przepełniona. Na początku posiedzenie pos. Erzberger powtórzył swoje wywody, poczem odpowiadali mu minister wojny Stein i sekretarz stanu min. marynarki Capelle zbijając jego twierdze-

nia. Ponieważ pos. Erzberger swoje wywody ujął w formę rezolucyi, składali oświadczenia imieniem konserwatystów pos. hr. Westarp, socyalistów pos. Scheidemann, partyi ludow. pos. Gotheim, pos. Warmuth (niem. dem.) i ks. Schönaich Carolath (narod. lib.).

O godz. 1 w poł. zabrał głos kanclerz Rzeszy i mówił blisko pół godziny. „Berl. Tagbl.“ donosi, że Kanclerz odrzucił formułę pokoju bez anekcyi i odszkodowań. Poza tem powtórzył tylko znane już swe oświadczenia w sprawie sytuacyi wojennej.

Po posiedzeniu panowało wśród posłów wielkie oburzenie. Ogólnie podnoszono możliwość przesilenia kanclerskiego. Hindenburg i Ludendorf przybyli w sobotę do Berlina i zostali przyjęci natychmiast przez cesarza na audencyi.

Zaznaczyć trzeba, że obrady komisji nie zostały w sobotę zakończone. Odłożono je na dzisiaj, wobec czego możliwem jest, że dzisiaj jeszcze się nie odbędzie.

Cesarz, który w piątek powrócił z Wiednia, jak donosi Biuro Wolfa, udał się do Kanclerza Rzeszy i odbył z nim dłuższą konferencję o sytuacji. Kanclerz Konferował także z przywódcami stronictw między innymi z socyalistami, którzy mieli, jak donoszą pisma berlińskie bardzo ostro przeciw jego polityce wystąpić i postawili szereg konkretnych żądań.

Urzędowo ogłoszono wczoraj następujące komunikaty o obradach Komisyi:

Berlin B. Kor. Biuro Wolffa, 7 lipca. W prasie rozszerzono wiadomość, że przywódcy socyalno-demokratyczni postawili wczoraj kanclerzowi państwa ultimatum. To przedstawienie sprawy jest błędne. Socyaliści demokraci podobnie jak inne partye odbyli z kanclerzem konferencyę o ogólnem położeniu, i przedłożyli mu przy tem swoje życzenia w sprawie pokojowej i w sprawie pruskiego prawa wyborczego. Innych specyalnych kwestyi przy tych naradach nie poruszono. O żadnem ultimatum nie było mowy.

Berlin Woff. O dzisiejszych obradach w komisyi głównej parlamentu podają dzienniki wiadomości, które w zasadniczych punktach są nieprawdziwe. Wszystkie te wiadomości mogą polegać tylko na dowolnych kombinacyach, ponieważ narady były poufne, a komisya postanowiła nie podawać ich treści do wiadomości publicznej.

Powietrzny atak na Londyn.

Berlin. Wolff. Samoloty niemieckie znowu obrzuciły bombami, w dniu 7 lipca, umocnione miasto Londyn. Atak zwracał się przeciw głównym źródłom indyjskiej siły zbrojnej i odbył się w jasny dzień. Eskadra naszych wielkich samolotów pod dowództwem kapitana Kleinego wyruszyła o 11 rano na Londyn. Atak przedewszystkiem godził w położenie wschodniej krawędzi City, magazyny, fabryki wojenne i doki Katarzyny. Eskadra obrzucała, dokładnie wycelowanymi bombami, przez kwadrans magazyny, budowle kolejowe i doki na północnym brzegu Tamizy między dworcem Barrkincross a dokiem położonym na wschód **od** Toverbigge. Rzuty miały dobry skutek, który objawił się w gęstych słupach dymu i silnych eksplozyach. Ugodzono również dworzec Barringcross. Celny strzał dostał się mostowi londyńskiemu. Równocześnie wykonano obok z również dobrymi skutkami atak na umocniony port Margate.

Londyn. B. kor. Urzędownie ogłaszają: Koło godz. 9 i pół rano nieprzyjacielskie aparaty lotnicze w znacznej ilości, prawdopodobnie w dwóch oddziałach, pojawiły się nad wyspą Thanat i nad wschodniem wybrzeżem Essex. Po rzuceniu bomb na Thanat atakujący polecieli dalej ku Londynowi i przelecieli ponad miastem od północnego zachodu ku południowemu wschodowi. Na różne miejsca **rzucono bomby. Atakujących aeroplanów było około 20.** Nasza artylerya i nasze aeroplany zaatakowały nieprzyjacielskie aparaty. Doniesień o wyniku walki i o wyrządzonych szkodach niema jeszcze.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera donosi: Atak powietrzny na Londyn był **największym** ze wszystkich dotychczasowych. Nieprzyjacielskie aparaty leciały **w zwartych szeregach bardzo nizko.** Tylko aparaty, lecące w środku **rzucały bomby,** a zewnętrzne służyły do osłony. Nieprzyjaciel pozostawał ponad City do 15 minut i wykazywał niezwykłą śmiałość, gdyż w czasie nizkiego lotu znajdował się w największem niebezpieczeństwie. Ulice były pełne ludzi. Gdy aparaty nieprzyjacielskie przeleciały poza City, ustał ogień dział obronnych i ujrzano angielskich lotników, ruszających z różnych kierunków na nieprzyjaciela. Wreszcie walczące eskadry powietrzne znikły w mgle.

Finlandya niepokoi Rosyę.

Berno. B. kor. Z Petersburga donoszą do „Petit Parisien“: Położenie w Finlandyi zaostrzyło się. Autonomia, jakiej Finlandczycy poprzednio żądali, nie wystarcza im już. Ich żądania uchodzą w Petersburgu za niemożliwe do przyjęcia. Rząd chciał wydać w Helsingforsie pożyczkę 360 milionów, ale socyaliści finlandzcy sprzeciwili się temu. Wobec tego minister Ceretelli wysłał do Helsingforsu trzech znanych członków partyi socyalnej, aby przeprowadzili przyjęcie tego projektu przez sejm finlandzki.

Zamknięcie kongresu Rady rob. żoł.

Petersburg. B. kor. Ag. Pet. Powszechny kongres Rad żołniersko-robotniczych został dzisiaj zamknięty. Przewodniczący Czcheidze zakończył obrady słowami: Uwaga, którą zwrócono na obrady kongresu w całym kraju i w całym świecie, jest dowodem, że uchwały kongresu nie są pustemi słowami i że będą miały także doniosłe praktyczne następstwa, zwłaszcza, że kongres ustanowił ogólny wydział wykonawczy Rad żołniersko-robotniczych i delegatów Rad chłopskich, który to organ obejmie w sobie wszystkie rewolucyjne siły w Rosyi. Przewodniczący wezwał deputowanych, aby pozdrowili żołnierzy, którzy oddają teraz swe życie za wolną Rosyę. Posłowie z zapałem przyjęli to wezwanie, i śpiewając „Marsyliankę“ i międzynarodówkę rozeszli się.

Obrady Izby posłów.

Wiedeń. B. kor. W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia przystąpiono do dalszych nagłych zapytań. Pos. Reger uzasadniając swoje zapytanie, zajmuje się wydarzeniami w Witkowicach i zauważa, że ruch rozszerzył się na cały obszar morawsko-ostrawskiego i śląskiego przemysłu, a także poza granice Austryi. Władze stwierdziły, że w tym ruchu nie biorą udziału dorośli robotnicy i górnicy lecz tylko młodzież i kobiety a po części całkiem obce elementy. Powodem ruchu było nie tylko niedostateczne wyżywianie, ale także i inne głębsze powody. Usiłowaniom śląskiego rządu kraj. udało się z czasem uporządkować zaprowiantowanie Śląska. Niestety nie przeprowadzono wszystkich reform śląskiego rządu kraj. zwłaszcza starosta morawsko-ostrawski przeszkadzał zaprowadzeniu porządku. Środki żywności w Morawskiej Ostrawie dostały się do rąk lichwiarzy, którzy je albo po bardzo wysokiej cenie sprzedawali, albo wysyłali z kraju. Górników poddano pod dyscyplinę wojskową i kopalnie zmilitaryzowano. Komendanci kopalni byli przeważnie ludźmi obcymi, nie fachowymi i zawsze brali stronę przedsiębiorcy. Dozorcy i urzędnicy kopalniani w najniegodniejszy sposób traktowali górników: użalających się wysyłano na front. Magazyny środków żywności, na które właściciele kopalń dali znaczne sumy, zamiast środków żywności zakupywały artykuły zbytkowne. Mężów zaufania robotników, którzy chcieli wykonywać przyznaną im kontrolę, za karę wysyłano na front. Prasę robotniczą ujarzmiono. działalność organizacyjną stowarzyszeń, wolność zgromadzeń zawieszono, a produkcya węgla kamiennego w Austryi podczas wojny zwiększyła się. Koniecznem jest jednak przywrócić górnikom stosunki zgodne z konstytucyą, postarać się o polepszenie płac i żywność w dostatecznych ilościach, wtedy także pokój i spokój w rewirze powrócą.

W dalszym ciągu posiedzenia w sprawach aprowizacyjnych przemawiali z posłów polskich pos. Moraczewski i Matakiewicz.

Z KLUBÓW POSELSKICH.

Wiedeń. (Telefonem). W bieżącym tygodniu odbędzie się wspólne posiedzenie komisyi parlamentarnych klubów czeskiego, połud. Słowian, Ukraińców i Unio latina, celem ustalenia wspólnego postępowania.

SPRAWY APROWIZACYJNE.

Wiedeń. (Telefonem). W Izbie toczyła się dzisiaj dyskusya w sprawie aprowizacyi, przy zupełnie pustej sali. Mowa min. Höfera wywarła korzystne wrażenie. Do ostrego starcia przyszło w czasie przemówienia soc. posła dra Rennera, który zarzucił włościanom, że uprawiają lichwę. Poseł ks. Bauchinger (eksp.) kategorycznie przeciw temu zaprotestował.

AUDYENCYE.

Wiedeń. B. kor. Cesarz przyjął dziś na posłuchaniach posłów Dobernigga i Łazarskiego.

Walki na morzach.

Berlin. B. Kor. Łódź podwodna zniszczyła na oceanie Atlantyckim na nowo 23.000 ton reg. Brutto.

Na morzu Śródziemnem zniszczono na nowo 11 parowców i 39 żaglowców, o pojemności 50.000 ton reg. brutto.

Paryż. B. Kor. Ag. Havasa donosi dn. 6 b. m.: Łódź podwodna „Ariaine“ została dn. 6 czerwca na morzu Śródziemnem przez nieprzyjacielską łódź podwodną zatopioną. Oficerowie i część załogi zginęli, 9 ludzi uratowano.

Odezwa Tymczas. Rady Stanu do Legionów.

Do wojska polskiego. Żołnierze!

Po otrzymaniu gwarancyi narodowego charakteru armii polskiej i ustaleniu nieodzownych warunków jej rozwoju, macie w najbliższych dniach dopełnić podstawowej powinności żołnierskiej:

złożyć polską przysięgę wojskową.

Jako prawi i karni wojownicy i obrońcy ojczyzny, powstającej po wieku niewoli do utraconego samodzielnego bytu państwowego, macie złożyć uroczyste ślubowanie na wierną, uczciwą i nieugiętą służbę ojczyźnie, Polskiemu Królestwu i przyszłemu królowi.

To, co nie było udziałem waszych rycerskich poprzedników w bojach o wolność i pełnię narodowego życia, wam przypada jako sprawiedliwość dziejowa w nagrodę za śmiały czyn, ofiarną krew i żelazne w szlachetnych zamiarach wytrwanie.

W uroczystej chwili na historycznem wzgórzu pod krzyżem Traugutta śluby wasze radośnie budzić będą narodowe mogiły, a tęsknota niewolnych ojców i dziadów powtarzać pocznie za wami tak długo oczekiwane słowa polskiej roty.

W karnym ordynku ślubujących staną, obok okrytych sławą dwuletnich bojów żołnierzy niezawodzących legionów i szeregowcy nowozaciężni, wdrażający się do służby pod czujnem okiem i opieką, starszej braci bitewnej — owego rycerskiego hufca, co bez zastrzeżeń i z chwalebną ofiarnością na pierwszy zew ojczyzny stanął pod sztandarem wojującej Polski i dał granitowe podwaliny śmiałemu i zwycięskiemu czynowi legionów polskich.

A ci, którzy z wojskiem polskiem jeszcze nie przysięgą, ale czynem i miłością ojczyzny są związani, niech wiedzą, że Tymczasowa Rada Stanu nadal czuwać będzie nad tem, aby nierozerwalny związek i całość legionów, utrwalone wspólnie przelaną krwią i przeżytą męką wyczekiwania na świt narodowy utrzymane były w całej pełni do końca zmagań wojennych.

Niemojowski mp. marszałek koronny.

KRONIKA.

Z miasta.

Z NIEDZIELI. „Piękną, słoneczną niedzielę mieliśmy nareszcie wczoraj po całym tygodniu chłodu i uprzykrzonego deszczu“ — tak notowało się w innych „normalnych“ latach niezbyt zresztą urozmaicone wrażenia z dni niedzielnych. Dzisiaj wszystko jest „nienormalne“, zacząwszy od nieprawdopodobnych cen najpospolitszych artykułów codziennej potrzeby, aż do włoskich iście upałów i słońca, które nie jest, jak w latach w miarę mokrych błogosławieństwem dla rolnika, lecz klęską. Nawet mieszkańcy miast, dla których obojętne zazwyczaj bywały tego rodzaju zmiany atmosferyczne i którym dogadzała zazwyczaj tylko pogoda, sprzyjająca wycieczkom, zwłaszcza w niedziele i święta — dzisiaj inaczej zapatrują się na posuchę. Klęska rolnicza, spowodowana ogromnymi, całe tygodnie trwającymi upałami, napawa wszystkich trwogą: jakie będą zbiory? na jak długo chleba wystarczy?

To też i wczorajszy piękny, słoneczny dzień nie uradował nikogo. Nadzieję i otuchę natomiast obudziły chmury, co zgromadziły się nad miastem w godzinach popołudniowych i grzmoty odległe. Z upragnieniem oczekiwano deszczu, ale deszczu naprawdę, ulewy, co się zowie. Niestety nadzieje zawiodły; deszczyk był krótki, za Krakowem trochę obfitszy, lecz niedostateczny dla roślin okopowych po tylu dniach spiekoty. I znowu zajaśniało jasne, złote słońce — niepożądane teraz i nie radujące nas skazanych na jego żar ognisty w murach miejskich i rolników skazanych na wypalenie zbiorów.

APROWIZACYA MIASTA. Z gmachu delegatury namiestnictwa pod przew. delegata Dra Federowicza, odbyła się wczoraj zwykła niedzielna konferencya aprowizacyjna. Głównym przedmiotem obrad była sprawa zaopatrzenia miasta w węgiel. Stwierdzono, że składy miejskie są zupełnie puste, nowe transporty nienadchodzą, miastu grozi wprost katastrofa, jeżeli ten stan rzeczy nie zmieni się na lepsze. Zarząd miasta dokłada starań, by węgiel zdobyć, dotychczas jednak zabiegi te nie wydają pomyślnych rezultatów. Wszystko zależy od stanowiska rządu krajowego i centralnego. Również wprowadzanie drzewa natrafia na wielkie trudności. Zapasy mąki, jakie zarząd miasta w swej administracyi posiada, starczą zaledwie na najbliższe trzy dni. Przedstawiciel zarządu miasta zwrócił się do delegata Dra Fedorowicza z prośbą o poparcie starań w namiestnictwie, względnie wojennym zakładzie zbożowym o wczesną dostawę dalszego kontyngentu, gdyż inaczej musianoby ograniczyć wypiek chleba. Spęd bydła i trzody do Krakowa pod względem ilościowym pokrywa kontyngent przyznany dla naszego miasta. Natomiast pod względem jakościowym materyał rzeźny dostarczany przez Centralę jest bardzo liche. Komisya zaleciła zarządowi miasta wzięcie pod rozwagę sprawy obniżki cen mięsa wołowego ze względu na większą podaż bydła.

ŻYWIENIE UBOŻSZEJ LUDNOŚCI. Miejski Urząd żywnościowy opracował już szczegółowy projekt akcyi zapomogowej gminy przy pomocy rządu dla mieszkańców Krakowa dotkniętych niedostatkiem z powodu wojny. Projekt ten przedłożony będzie na najbliższym posiedzeniu miejskiej komisyi aprowizacyjnej i ewentualnie Rady miejskiej, poczem bezwłocznie wprowadzony zostanie w życie.

Z KRAK. TOW. PEDAGOGICZNEGO komunikują nam: Na liczne zapytania w sprawie kursu przygotowawczego do egzaminu kwalifik. dla nauczycieli szkół posp. nadmienia się, że opłata za cały kurs wynosi 40 kor. zaś dla członków pol. Tow. pedag. 30 kor. Zawiadamia się również, że w razie zgłoszenia się przynajmniej 20 uczestników(czek) kurs rozpocznie się dn. 16. lipca br. W dniu tym uczestnicy kursu zgłoszą się o godz. 10-ej rano w szkole im. św. Barbary ul. Szujskiego l. 2. Bliższych informacyi udziela Zarząd — Karków, ul. Krupnicza l. 6.

DZIECI NA WIEŚ. Z zach. gal. Tow. Ochrony młodzieży komunikują nam W sobotę południowym pociągiem wyjechała wielka grupa około 100 uczniów szkół pospolitych i wydziałowych pod kierownictwem nauczycieli: Jana Ciężobki, Franciszka Szczucińskiego i Jana Wojewody do kolonii w Jaśkowicach. Równocześnie odwiózł Dr. LudwikRęgorowicz mniejsze grono biednych chłopców, uczniów szkół ludowych, do Dąbrowej, gdzie będą umieszczeni u kilku rodzin włościańskich pod opieką katechety ks. Antoniego Gawendy. Wreszcie wyjechała grupa dziewcząt ze szkół ludowych do Aleksandrowic dobr księstwa Radziwiłłów, oraz koloniści do dworów: P. Bronisławy Starzewskiej w Klęczanach i p. Rudolfa Minasowicza w Gliniku Maryampolskim.

Liczna kolonia do Krosna wyjeżdża we wtorek rano. Ponieważ zarówno w Krośnie, jak i w Myślenicach z powodów zaszłych zmian jest jeszcze pewna ilość miejsc wolnych, przeto Towarzystwo wzywa uczniów, których dyrekcye na ich prośbę umieściły na liście zgłoszeń, aby wszyscy stawili się natychmiast, najpóźniej do godziny 6-tej w poniedziałek w biurze towarzystwa, Grodzka 52 gmach sądowy, parter.

WYJAZD DZIECI DO KOCHANOWA. Tow. kolonii wakacyjnej w Kochanowie przypomina, że wyjazd dzieci nastąpi we wtorek 10 bm. a punktem zbornym jest szkoła im. Władysława Jagiełły obok kościoła św. Krzyża, gdzie zgromadzić się mają wszyscy na godz. 8-mą rano, skąd udadzą się dzieci na dworzec kolejowy.

DAR DLA LUDNOŚCI KRAKOWA. Z polecenia rządu nadesłała firma wiedeńska Bernard Wetzler dostawca konserw dla armii 28 paczek kiełbas na ręce krajowego Urzędu gospodarczego przy namiestnictwie, celem rozdania bezpłatnie ubogiej ludności. Podobne posyłki skierowano do różnych powiatów kraju i w innych krajach monarchii. Ogólna waga nadesłanych kiełbas wynosiła 3278 kg. Połowę nadesłanego zapasu, który nadszedł jeszcze w stanie zdolnym do spożycia, przekazał krajowy Urząd gospodarczy magistratowi Krakowa, a drugą połowę przeznaczył dla powiatów wielickiego i krakowskiego.

Nadesłane kiełbasy rozdał magistrat z polecenia Prezydyum miasta po jednej paczce trzem kuchniom ludowym miejskim, pięciu kuchniom pozostającym pod zarządem Polskiego Związku Niewiast katolickich, czterem kuchniom bezpłatnym utrzymywanym przez Gminę oraz kuchniom przy Związku uczniów rękodzielniczych i przy Bursie rękodzielniczej, którym Gmina dostarcza artykułów spożywczych. Z kiełbas skorzystała również bezpłatna kuchnia dla uczniów, utrzymywana przez Siostry Felicyanki na Smoleńsku. Kiełbasy dodano w kuchniach powyższych do wydawanych potraw. Dar nadesłany przyjęli odbiorcy z żywem zadowoleniem.

CENY MĄKI W DROBNYM HANDLU. W myśl rozporządzenia p. namiestnika obowiązują obecnie następujące ceny detaliczne za 1 kg. wyrobów młynarskich: mąka pszenna chlebowa 50 h, mąka pszenna kuchenna Nr. 2 68 h., mąka żytnia jednolita 50 h., mąka jęczmienna 50 h., mąka jęczmienna kuchenna 68 h., mąka owsiana 50 h., mąka kukurudziana 50 h., mąka pszenna jednolita 56 h., grysik pszenny 90 h., grysik kukurudziany 78 h., wyroby młynarskie z hreczki 92 h., krupy jęczmienne (pęcak) 78 h. Podane wyżej ceny podwyższają się o 2 h. dla miejscowości położonej w obrębie dalszym niż 10 km. od właściwej stacyi dostawy.

Z Polski i ze świata.

WYSTWA OKRĘŻNA ODBUDOWY WSI I MIASTECZEK. Z inicyatywy Pol. Tow. Krajoznawczego w Warszawie przygotowaną została w stolicy wystawa projektów architektonicznych, która obesłaną będzie po miastach prowincyonalnych do oddziałów Pol. Tow Krajoznawczego. Wystawa obejmuje 108 gablot z widokami dawnych zabytków budownictwa i projektami nowych. Z dniem 1 lipca wystawa Odbudowy wsi i miasteczek otworzoną została we Włocławku, skąd po dwóch tygodniach przesłaną będzie do Łowicza a potem do Skierniewic, Piotrkowa, Częstochowy, Łodzi i Łomży.

ZAPRZECZENIE. B. kor. donosi z Lublina: „Dziennik Lubelski“ dowiaduje się z miarodajnej strony, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby pułk. Kazimierz Sosnkowski z 1-ej brygady Legionów miał być powołany na referenta legacyjnego generał-gubernatora Beselera.

REKONCYLIACYA KOŚCIOŁA. Do „Dz. Nar.“ donoszą, że rekoncyliacya kościoła w Lipsku, w gminie Mokre, pow. zamojski, zamienionego za rządów rosyjskich na cerkiew prawosławną odbyła się w dniu 7 lipca br.

SKUTKI AMNESTYI. Pisma wiedeńskie donoszą, że dzięki amnestyi cesarskiej w dniach najbliższych uzyska wolność około 20.000 osób.

ZJAZD RYBACKI W LUBLINIE. W dniu 5 lipca został zwołany do Lublina pierwszy zjazd rybacki, na który przybyło około 30 osób. Zjazd zagaił w imieniu Tow. Rolniczego prezes Stecki. Na przewodniczącego powołano p. Wojciecha Przanowskiego z Potoczka. Zjazd po wysłuchaniu szeregu fachowych referatów i dyskusyi uchwalił. „Zjazd rybacki, zwołany do Lublina w dn. 5 lipca, uważając sprawę produkcyi rybnej za nader ważną w dobie obecnej, uchwala założenie sekcyi rybackiej przy Ekspozyturze Centr. Tow. Roln. w Lublinie, przekazując prace organizacyjne obranemu na pomienionym zjeździe zarządowi tymczasowemu“.

Z KALISZA donoszą do „Dz. Nar.“, że tamtejszej Radzie miejskiej złożono wniosek, aby do magistratu m. Kalisza dopuszczono urzędników żydów. Tym sposobem — twierdzą petenci — żydzi będą mogli porozumiewać się w swoich sprawach i składać podania w żargonie.

POŻAR W WIEDNIU. W niedzielę w południe w IX. dzielnicy powstał ogień na dachu probostwa kościoła Serwitów i przerzucił się na pobliski kościół, pochodzący z 1680 roku. Spalił się dach i mała tylna wieża kościoła. Zgorzał także dach probostwa. Nawa kościelna i obie główne wieże ocalały. Pożar ten był jednym z najniebezpieczniejszych w tym roku. Wskutek wiatru ogień zagrażał prawie całemu okręgowi i faktycznie ogarnął kilka sąsiednich dachów, zdołano jednak te pożary ugasić. Szkoda jest bardzo znaczna. Restauracya kościoła potrwa kilka lat. Skarby sztuki, obrazy i sprzęty kościelne uniesiono w bezpieczne miejsce.

NEKROLOGIA.

We Lwowie zmarł przeżywszy lat 46 ś. p. Władysław Staniszewski, długoletni współpracownik „Gazety Lwowskiej, członek wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich, cieszący się sympatyą tak wśród kolegów zawodowych jak i w szerokich kołach obywatelskich Lwowa.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.